

Uczenie się 2.0: Jak AI i grywalizacja rozbudziły moją misję edukacyjną.

Zanim zostałem konsultantem, byłem nauczycielem „tablicowym” z dziennikiem pod pachą i duszą pełną pomysłów. Działo się! Ale wszystko zmieniło się z przyjściem pandemii, nie tylko dlatego, że przeszliśmy do nauczania zdalnego. Zmieniło się **to, jak myślimy o edukacji**.

I ja również musiałem się zmienić. Dziś szkole nauczycieli różnych typów szkół i placówek, od przedszkola po technikum, od szkół specjalnych po poradnie. Wspieram ich w matematyce, TIK i... coraz częściej w zrozumieniu i wykorzystaniu sztucznej inteligencji. Bo wiem jedno: **AI i grywalizacja nie są przyszłością edukacji, one są jej teraźniejszością**.

Nie szukałem rewolucji, szukałem sensu.

Kiedy zaczynałem prowadzić szkolenia z AI i grywalizacji, nie spodziewałem się, że to będzie taka **iskra**. Spotykałem nauczycieli zmęczonych, wypalonych, przeciążonych, tych samych, których kiedyś sam byłem częścią. Pokazywałem im, jak dzięki AI mogą szybciej układać testy, analizować błędy uczniów, generować odpowiedzi, tworzyć scenariusze zajęć, jak grywalizacja potrafi zmotywować ucznia, który zniknąłby w systemie. Oczy nauczycieli – uczestników szkoleń zaczynały błyszczeć, gdy zrozumieli, że chodzi o **odzyskanie czasu, energii, poczucia sprawczości**.

AI: nauczyciel cienia, który nie ocenia, ale wspiera.

Podczas jednego z warsztatów nauczycielka edukacji specjalnej powiedziała: *Gdyby AI mogło analizować postępy moich uczniów i podpowiadać mi materiały, to miałabym więcej przestrzeni na relację*. I dokładnie to się dzieje.

Sztuczna inteligencja nie ma zastąpić nauczyciela, ma być jego cieniem. Działa w tle, pomaga analizować, personalizuje, reaguje szybciej, niż my to możemy robić. A co może nauczyciel? Może być tam, gdzie człowiek potrzebuje drugiego człowieka.

Grywalizacja: edukacja, która smakuje przygodą.

Nie jestem fanem punktów dla punktów, ale kiedy wprowadzam do szkoleń dla nauczycieli elementy misji, poziomów, rankingów to dzieje się coś pięknego. Nauczyciele, którzy od lat pracują w tym zawodzie, **czują znowu dreszcz edukacyjnej przygody**. W jednej z placówek, które wspierałem, nauczyciel wprowadził prosty system poziomów w klasie technikum, nic skomplikowanego: punkty za zaangażowanie, badge za postępy, cotygodniowe „wyzwania”. Po kilku tygodniach jeden z uczniów, dotąd raczej wycofany, powiedział: *Proszę pana, pierwszy raz mam poczucie, że widzę, ile zrobiłem, że to się liczy*. Nauczyciel nie musiał nic mówić. Wystarczyło spojrzenie, bo właśnie o to chodzi, żeby uczeń zobaczył **siebie w procesie**, nie tylko ocenę w dzienniku. To jest magia grywalizacji – **wzmacnia, nie ocenia**. Motywuje do wysiłku, nie tylko do „bycia najlepszym”.

Liczy nie kłamie – świat edukacji przyspiesza.

W 2020 r. globalny rynek AI w edukacji był wart 5,6 miliarda dolarów. W 2022 już 23 miliardy, a do 2030 przekroczy 200 miliardów. To nie jest żadna futurystyczna wizja ani „opowieść z Doliny Krzemowej”. Ta zmiana już wchodzi do polskich szkół do tych, które mają odwagę zrobić pierwszy krok. Widzę to na co dzień: w małych szkołach wiejskich, które działają bez dodatkowych środków, i w dużych placówkach, gdzie na każdym biurku leży tablet. AI zaczyna realnie wspierać nauczycieli, uczniów i dyrektorów, niezależnie od kodu pocztowego.

Nie chodzi o sprzęt. Chodzi o podejście.

Mikroedukacja, AI i dane: nowy ekosystem uczenia.

Co najbardziej inspirowało mnie jako konsultanta? To, że **mogę pokazywać nauczycielom systemy**, które naprawdę działają:

- **Mikronauka** – czyli wiedza w kapsułkach. Krótkie, lekkostrawne porcje materiału, które uczniowie mogą „przegryźć” nawet w drodze do szkoły w zatłoczonym autobusie, między dzwonekami, albo czekając na WF. To sposób pracy, który coraz bardziej wpisuje się w rytm polskiej szkoły i realne nawyki naszych uczniów.

- **Analityka danych** – pozwala nam naprawdę zrozumieć, z czym uczniowie mają trudność, a co idzie im świetnie. Już nie musimy się domyślać, widzimy to w liczbach, w postępach, w powtarzających się schematach.
- **NLP i chatboty edukacyjne** – coraz częściej stają się dla uczniów małym asystentem do trudnych zadań, a nie „wrogiem” od ściągania. Mogą wytłumaczyć krok po kroku, zaproponować przykład, wesprzeć wtedy, gdy nauczyciela akurat nie ma obok.
- **Grywalizowane ścieżki** – pokazują, że rozwój to podróż, nie wyścig. Uczniowie widzą swoje poziomy, zdobywają „osiągnięcia” i idą swoim tempem, zamiast ścigać się z innymi. To nowy sposób budowania motywacji — szczególnie ważny w naszej szkolnej rzeczywistości.

A co najważniejsze? Odpowiedzialność nauczyciela.

Bo choć AI może analizować, podpowiadać, liczyć i wyjaśniać... to **Ty, nauczycielu**, jesteś tym, kto widzi ucznia naprawdę. Kto wie, kiedy trzeba zamilknąć, kiedy poklepać po ramieniu, kiedy powiedzieć: „Jestem obok, nie rezygnuję.” I żadna maszyna Cię w tym nie zastąpi. Dlatego dziś, jako konsultant, robię wszystko, by **pokazać nauczycielom, że mogą uczyć nowocześnie i po ludzku jednocześnie**. To się nie wyklucza, to się pięknie uzupełnia.

Jeśli dziś jesteś nauczycielem i czujesz zmęczenie...

Jeśli masz wrażenie, że edukacja wymyka się spod kontroli, że tempo zmian jest za szybkie – chcę Ci powiedzieć coś bardzo prostego: **Nie musisz wszystkiego wiedzieć, ale możesz się otworzyć**. AI i grywalizacja nie rozwiążą wszystkich Twoich problemów, ale mogą być narzędziami, które Cię wzmocnią. Bo Ty jesteś tu potrzebny, z Twoim doświadczeniem, intuicją, pasją. A my, konsultanci, jesteśmy po to, by iść z Tobą. Razem.

Główne trendy AI w edukacji (2025)

Z perspektywy nauczyciela konsultanta.

Jako osoba, która od lat wspiera nauczycieli w rozwijaniu kompetencji cyfrowych, matematycznych i coraz częściej w zrozumieniu i wdrażaniu sztucznej inteligencji, widzę jedną rzecz bardzo wyraźnie: **rok 2025 to dla polskiej szkoły moment przełomowy**. AI przestaje być ciekawostką z konferencji i eksperymentem robionym „po godzinach”. Staje się codziennym narzędziem nauczyciela, takim samym jak dziennik elektroniczny czy projektor w klasie. I nie, wbrew obawom, **AI nie zabiera nam pracy**. Ona oddaje nam to, czego w szkole zawsze brakuje: czas, oddech, przestrzeń na relację, obserwację, indywidualne podejście. Pozwala nam robić tę samą pracę, ale mądrzej, spokojniej i z większym poczuciem sensu.

Tendencja 1: AI jako pomocnik w tworzeniu treści.

Pamiętam bardzo dobrze czasy, kiedy przygotowanie materiałów do lekcji potrafiło pochłonąć pół dnia – segregatory pełne wydruków, dziesiątki zakładki w przeglądarce, ciągłe poprawki i presja czasu. Dziś wygląda to zupełnie inaczej. Dzięki generatywnej AI takiej jak ChatGPT, Gemini, DALL-E, nauczyciel potrafi stworzyć kompletny pakiet: zestaw ćwiczeń, prezentację, quiz i kartę pracy... w 20 minut. I to wcale nie jest pójście na łatwiznę. To **odzyskanie czasu**, którego w polskiej edukacji zawsze brakuje: czasu na rozmowę z uczniem, na spokojną refleksję, na rozwój własny. AI nie zastępuje nauczyciela. Ona go **wzmacnia**. Daje pomysły, inspiruje, proponuje rozwiązania – często na poziomie, który zaskakuje nawet najbardziej wymagających dydaktyków. To nie rewolucja przeciwko nam. To narzędzie, które wreszcie pracuje **dla nas**.

Tendencja 2: Wirtualni nauczyciele? Już nie science-fiction.

Narzędzia takie jak Synthesia czy Elai.io otwierają przed szkołami zupełnie nowe możliwości. Pozwalają stworzyć **awatara nauczyciela**, który poprowadzi lekcję w innym języku, innym tempie, a nawet w innym stylu – dokładnie takim, jaki jest potrzebny konkretnemu uczniowi. Dla szkół borykających się z brakami kadrowymi, dla uczniów z Ukrainy czy z barierą językową, to naprawdę **game changer**. Zamiast czekać tygodniami na specjalistę, można przygotować materiał dostępny tu i teraz. To również ogromna szansa na tworzenie powtarzalnych treści: krótkich filmów instruktażowych, poradników, wprowadzeń do lekcji. Nauczyciel przygotowuje materiał raz

(a w praktyce – współtworzy go z AI), a uczniowie mogą odtwarzać go w swoim rytmie, wracać kiedy potrzebują i uczyć się bez presji dzwonka.

Tendencja 3: AI w służbie edukacji artystycznej.

Współpracuję z nauczycielami plastyki i muzyki, którzy dzięki AI odkryli zupełnie nową jakość w swojej pracy. Narzędzia takie jak **Midjourney**, **Runway** czy **Soundraw** oraz **Suno** otwierają uczniom drzwi do świata, w którym mogą eksperymentować z obrazem, dźwiękiem i formą w sposób, o jakim jeszcze kilka lat temu nawet nie marzyliśmy. AI nie zastępuje twórczości. **Ona ją odblokowuje.**

Dla młodzieży, która potrzebuje bodźców, przestrzeni i wolności – to ogromna wartość. Zamiast bać się pustej kartki czy pierwszego dźwięku, uczniowie dostają partnera twórczego, który podsuwa inspiracje, szkice, warianty, a oni mogą dalej budować na tym własny styl i własną ekspresję.

Tendencja 4: Edukacja spersonalizowana naprawdę.

Wielu nauczycieli pyta mnie: „**Czy AI naprawdę wspiera indywidualizację?**” Odpowiadam bez wahania: **już teraz to robi.** GenAI potrafi analizować potrzeby uczniów, podpowiadać strategię uczenia się, tworzyć ćwiczenia dopasowane do tempa i stylu pracy konkretnego dziecka. Wykrywa luki wiedzy, proponuje kolejne kroki, a nawet sugeruje formy aktywności, które mogą pomóc uczniowi „zaskoczyć”. To nie są marketingowe slogany. To realne, praktyczne rozwiązania, które działają zarówno w klasie stacjonarnej, jak i w nauczaniu online. Nauczyciele, z którymi współpracuję, widzą to z dnia na dzień: AI pozwala dostrzec to, czego nie zawsze da się zobaczyć w biegu lekcji, potrzeby, mocne strony i momenty, w których uczeń naprawdę potrzebuje wsparcia. Indywidualizacja wreszcie przestaje być teorią, a zaczyna być możliwa do wdrożenia na co dzień.

Tendencja 5: AI w służbie inkluzywności.

Jako konsultant bardzo często wspieram szkoły specjalne i integracyjne. I właśnie tam widać, jak ogromną moc ma technologia, kiedy jest użyta mądrze. Narzędzia zamieniające tekst na mowę i mowę na tekst, rozpoznawanie emocji, generowanie pomocy wizualnych czy uproszczonych instrukcji: to nie są „gadżety”. To **realne wsparcie** dla uczniów z niepełnosprawnościami: tych, którzy potrzebują więcej czasu, innych form komunikacji, bardziej dostępnych materiałów. W tych szkołach AI przestaje być luksusem. Staje się **niezbędnym narzędziem wyrównywania szans**, elementem, który pozwala uczniom uczestniczyć w zajęciach na swoich warunkach i w swoim tempie. To tu widać najlepiej, że technologia nie tworzy barier, ona pomaga je zdejmować.

Tendencja 6: AI jako asystent ucznia.

Nowoczesne chatboty edukacyjne to już nie „Siri z podręcznikiem pod pachą”. To całodobowi pomocnicy, którzy potrafią wyjaśnić trudne zagadnienia, pomóc w zapisach na zajęcia, wesprzeć w wyborze ścieżek edukacyjnych czy po prostu podpowiedzieć, jak poruszać się po szkolnych procedurach. W wielu szkołach brakuje doradcy zawodowego, psychologa albo pedagoga na pełny etat. W takich sytuacjach **AI może stać się pierwszą linią wsparcia**, dostępną zawsze, bez kolejek, bez stresu, bez poczucia oceniania. Nie zastępuje człowieka, ale pomaga złapać oddech wtedy, gdy system nie daje rady. To realne, praktyczne odciążenie dla szkół i uczniów.

Tendencja 7: Inteligentne korepetycje.

Nie każdego stać na prywatnego nauczyciela, ale dziś **każdy uczeń może mieć swojego „mentora” AI**. Generatywne narzędzia tłumaczą, podpowiadają, testują i prowadzą krok po kroku — dokładnie wtedy, kiedy uczeń tego potrzebuje. I nie chodzi o to, by zastąpiły nas, nauczycieli. Chodzi o coś znacznie ważniejszego: **o możliwość uczenia się we własnym tempie, bez presji, bez wstydu i bez poczucia, że „powinienem już to wiedzieć”**. AI daje uczniowi bezpieczną przestrzeń na próby, błędy, powtórki i odkrycia. A nam nauczycielom, daje świadomość, że uczeń ma wsparcie także wtedy, gdy nie możemy być obok.

Tendencja 8: Agenci AI i automatyzacja zadań.

Tutaj AI wchodzi także na nasze, nauczycielskie podwórko. Oceny, harmonogramy, frekwencje, raporty, wszystkie te powtarzalne, czasochłonne zadania mogą już dziś przejąć cyfrowi asystenci. A my? Wreszcie możemy skupić się na tym, co naprawdę ma znaczenie: **na relacji z uczniem**,

na rozmowie, na towarzyszeniu w jego rozwoju, zamiast walczyć z tabelkami i dokumentami do późnego wieczora. To właśnie w tym miejscu widać najpiękniejszą stronę AI: technologia robi to, co mężczy, a człowiek może robić to, co buduje.

Podsumowanie.

AI to nie moda i nie technologiczny „bajer”. To naturalny etap w rozwoju edukacji, taki, w którym nauczyciel nie znika w cieniu, ale stoi w samym centrum, wspierany przez mądre narzędzia, które odciążają, inspirują i dodają odwagi. Jeśli jesteś nauczycielem to **pozwól sobie na korzystanie z tych możliwości**. Masz prawo testować, eksperymentować, popełniać błędy i szukać własnego stylu pracy z AI. A jeśli uczysz innych nauczycieli, tak jak ja to dawaj im przestrzeń do ciekawości. Nie zaczynaj od narzędzia, tylko od człowieka. Bo każda zmiana w edukacji zaczyna się od jednego zdania: „**Spróbuję.**”

A od siebie dodam jedno: **AI nie sprawi, że szkoła stanie się lepsza sama z siebie. To nauczyciele nadają ton tej zmianie.** Ich ciekawość, otwartość i gotowość do próbowania nowych rozwiązań decydują o tym, jaka będzie edukacja za rok, trzy lata, dziesięć lat. Widzę to każdego tygodnia w małych świetlicach, w szkołach specjalnych, w technikach, w dużych podstawówkach. Największe przełomy nie dzieją się wtedy, gdy pojawia się nowe narzędzie. **Największe przełomy dzieją się wtedy, gdy nauczyciel pierwszy raz mówi: „A może to mi pomoże?”**

I często już po kilku minutach widzi, że tak pomaga. Otwiera drzwi, które wcześniej były zamknięte przez brak czasu, zasobów czy sił. Dlatego kiedy myślę o przyszłości edukacji, nie widzę futurystycznych klas pełnych robotów. Widzę nauczyciela, który ma wsparcie. Ucznia, który nie zostaje sam. Dyrektora, który wreszcie może zarządzać bez ton papierów. Jeśli gdziekolwiek zaczyna się przyszłość szkoły, to właśnie tu, w tej odważnej, ludzkiej decyzji, by spróbować.

I to jest piękne.

Dbajmy o uczniów, ale nie zapominajmy o sobie.

Mariusz Walak